

SEBASTIAN WĘGRZYNOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Zapiski z dna duszy. O *Requiem aeternam...* Stanisława Przybyszewskiego

Do najbardziej interesujących opracowań poświęconych wczesnym poematom prozą Stanisława Przybyszewskiego należy niewątpliwie studium Gabrieli Matuszek zatytułowane *Melancholik, mistyk, narcystyczny kochanek, samotny „homo dolorosus”*¹.

Przywołany tekst składa się z czterech podstawowych części. Część pierwsza zawiera najważniejsze informacje biograficzne oraz przybliża osobowość twórcy. Druga jest próbą osadzenia wczesnych poematów prozą w kontekście dorobku literackiego autora *Dzieci szatana*. Część trzecia i czwarta — niezwykle istotne — poświęcone są chronologiczno-semantycznej systematyzacji dzieł i ich interpretacji oraz omówieniu kompozycji i stylistyki poematów. Studium to jest zarazem wstępem do przygotowanej przez Gabrielę Matuszek pierwszej polsko-niemieckiej edycji dawno niewznawianych² utworów Przybyszewskiego.

Opracowany przez krakowską uczoną zbiór wczesnych poematów prozą autorstwa polskiego archicygana³ otwiera *Requiem aeternam... (trzecia księga Pentateuchu)*⁴.

Tytuł wymienionego dzieła, będącego pierwszym *stricte* literackim utworem Przybyszewskiego⁵, nawiązuje do znanej w Kościele katolickim modlitwy za zmarłych. Funeralny aspekt tekstu podkreślił Roman Taborski we *Wstępie* do *Wyboru pism* Przybyszewskiego, nazywając *Requiem aeternam...* „przedśmiertnym

¹ G. Matuszek, *Melancholik, mistyk, narcystyczny kochanek, samotny „homo dolorosus”*, [w:] S. Przybyszewski, *Poematy prozą*, oprac. G. Matuszek, Kraków 2003, s. 5–42.

² Zob. G. Matuszek, *Uwagi ogólne*, [w:] S. Przybyszewski, *op. cit.*, s. 541.

³ Zob. T. Weiss, *Polski wzorzec archicygana: Stanisław Przybyszewski*, [w:] *idem*, *Cyganeria Młodej Polski*, Kraków 1970, s. 63–77.

⁴ Pierwodruk wersji niemieckiej, zatytułowanej *Totenmesse* [Msza żałobna] miał miejsce w Berlinie w 1893 roku; wersja polska ukazała się w 1900 roku. Zob. G. Matuszek, *Melancholik...*, s. 9–10.

⁵ *Ibidem*, s. 9.

monologiem wewnętrznym anonimowego bohatera”⁶. Wskazówki umożliwiającej identyfikację osoby wypowiadającej ów monolog dostarcza podtytuł utworu — trzecią księgą *Pentateuchu*, czyli *Pięcioksięgu Mojżeszowego*, jest, jak wiadomo, *Księga Kapłańska. Requiem aeternam...* można zatem uznać za wypowiedź kapłana, przy czym słowo „kapłan” użyte jest tu, podobnie jak w *Confiteorze*⁷, w sensie metaforycznym i oznacza artystę.

Utożsamianie bohatera *Requiem aeternam...* z modernistycznym artystą-kapłanem Sztuki uzasadniają ponadto pewne fragmenty tekstu⁸ oraz słowa autora, który po latach nazwał narratora tego poematu „schyłkowcem, degeneratem, młodzieńcem z osławionej epoki *fin de siècle*”⁹.

Requiem aeternam... jest tekstem niezwykle trudnym w odbiorze — zwłaszcza przy pierwszym czytaniu sprawia wrażenie dzieła niespójnego, zbudowanego z przypadkowo dobranych elementów, pozbawionego głębszego znaczenia. Tego typu opinie¹⁰, choć niesprawiedliwe, wynikają z tradycyjnego sposobu poznawania tekstu. Tymczasem dzieło tak awangardowe wręcz trzeba czytać niezgodnie z konwencją.

Próbkę alinearnej lektury *Requiem aeternam...* podjął Paweł Dybel¹¹. Do pracy badacza odwoływała się już Gabriela Matuszek¹², zatem i ja potraktuję ten tekst jako punkt wyjścia moich rozważań.

Centralne miejsce w strukturze poematu przyznał Dybel¹³ szokującej opowieści neurotycznego młodzieńca:

Życie moje zawdzięczam mieszanemu małżeństwu pomiędzy chłopem protestantem a panią katoliczką, która należała do zubożałej arystokratycznej rodziny.

[...] Wiem, że ojca nie kochała. Wiem, że poszła za niego, by nie potrzebować służyć u swych równych. Nawykła w nieskończonej męce oddawać się jego chuci, a w głębokim płciowym wstręcie, w strasznym oburzeniu krwawiącej się duszy, zemstą dyszącego, zgwałconego ciała zostałem splodzony (RA, s. 61).

Prezentowany fragment jest niewątpliwie jedynie wyobrażeniem bohatera. Mało prawdopodobne byłoby przypuszczenie (w tekście nigdzie niepotwierdzone), że o opresji erotycznej matki lub dramatycznych okolicznościach poczęcia

⁶ R. Taborski, *Poematy prozą*, [w:] S. Przybyszewski, *Wybór pism*, oprac. R. Taborski, Wrocław 1966 (BN I, 190), s. XXXI.

⁷ Zob. S. Przybyszewski, *Confiteor*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, oprac. R. Taborski, Wrocław 2006, s. 145.

⁸ S. Przybyszewski, *Requiem aeternam...* (trzecia księga *Pentateuchu*), [w:] *idem*, *Poematy prozą*, oprac. G. Matuszek, Kraków 2003, s. 55, 68 (dalej: RA). Fragmenty wczesnych poematów prozą Przybyszewskiego będę cytować wyłącznie na podstawie tego wydania.

⁹ S. Przybyszewski, *Moi współcześni. Wśród obcych*, Warszawa 1926, s. 183.

¹⁰ Zob. np. R. Taborski, *op. cit.*, s. XXXIII–XXXV.

¹¹ P. Dybel, *Pogrzeb Edypa. O „Requiem aeternam...” Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] *idem*, *Urwane ścieżki. Przybyszewski-Freud-Lacan*, Kraków 2000, s. 61.

¹² G. Matuszek, *Melancholik...*, s. 13.

¹³ P. Dybel, *op. cit.*, s. 59–61.

bohater dowiedział się od kogoś z rodziców bądź od kogokolwiek innego. Jego opowieść jest zatem fantazją¹⁴. Z psychologicznego punktu widzenia ważniejsze jest jednak nie to, czy rzeczywiście został poczęty na skutek gwałtu, lecz to, czy sam jest głęboko przeświadczony o swojej wersji zdarzeń¹⁵. Nie ma powodu, by sądzić, że bohater nie wierzy we własne słowa, dlatego też jego wstrząsające rewelacje należy traktować z całkowitą powagą. Dramatyczne poczęcie syn bogatego chłopca i zubożałej szlachcianki przyplacił — jak twierdzi — charakterystycznym rozszczepieniem osobowości:

Od dziecka uczuwałem się jako chłop z swoją prawością, naiwną chytryością, pragnieniem cichej, bezbarwnej zadumy, w jakiej tkwią stulecia protestantyzmu i krwawej, potem oblanej pracy.

Ale obok chłopca, co stulecia całe razem z wołem w tym samym jarzmie ciągnął pług po kamienistej glebie, co się przed panem swym giał w dwoje, którego ręce bolączkami nabiegły i stopy się rozrosły, żyje we mnie dumny arystokrata, którego ojcowie przywędrowali z stepów świętego Iranu w europejskie niziny i ujarzмили głupich tubylców (RA, s. 63–64).

Uznanie poczęcia za czynnik wywołujący rozdwojenie jaźni nasuwa bohaterowi myśl o powtórnym poczęciu jako środka zapewniającym zintegrowanie osobowości.

Młodzieniec wie oczywiście, że powtórne poczęcie spełni funkcję terapeutyczną jedynie wówczas, gdy będzie zwieńczeniem harmonijnego aktu erotycznego, i dlatego wyobraża sobie już nie matkę gwałconą przez ojca, lecz rodziców jako namiętnych kochanków, czerpiących jednakową rozkosz z miłosego zespolenia — jest to niezwykle istotna zmiana, ponieważ wyobrażając sobie własne poczęcie, koncentrował się on wyłącznie na odczuciach matki¹⁶ (RA, s. 65–66). Uzdrawiającą wizję niespodziewanie zakłócił śmiech bohatera. Zaskakujące zachowanie młodzieńca jest formą reakcji na odkrycie, którego dokonał — zrozumiał bowiem, że w intymnej sytuacji wyobraził sobie nie swoich rodziców, lecz matkę i siebie¹⁷. Nagle ujawnione kazirodcze marzenie, w które przekształciła się terapeutyczna fantazja o powtórnym poczęciu, równie nagle zostaje zmienione w wizję o androginicznej syntezie (RA, s. 56 nn.). Oznacza to, że dążenie do incestu utożsamia bohater z dążeniem do androginicznej, a zatem uświęconej (RA, s. 92, 94) syntezy z matką — „zagubioną, oderwaną połową” (RA, s. 58–59).

Sytuacja bohatera ma niewątpliwie charakter ambiwalentny — z jednej strony uwalnia go od lęku przed karą bożą, z drugiej zaś stawia go przed koniecznością ponownego rozpoznania niemożności przewyciężenia choroby psychicznej. Ujmowanie incestu w kontekście fantazji o androginicznej syntezie sprawia, że Dwój-Jednia staje się ekwiwalentem powtórного poczęcia. Konsekwencją inter-

¹⁴ Por. *ibidem*, s. 61.

¹⁵ Por. *ibidem*, s. 62.

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 68.

¹⁷ Jest to wymowny przykład zaburzenia percepcji. Por. RA, s. 79. Identyfikacja kochanków nie następuje większych trudności: syna-Edypa demaskuje wypowiedzianie się w pierwszej osobie liczby pojedynczej, matkę natomiast łatwo rozpoznać po odcieniu cery. Por. *ibidem*, s. 61.

ferencji fantazji o androginicznej syntezie z tą o powtórnym poczęciu jest nadanie powtórnemu poczęciu statusu stanu upragnionego, lecz niemożliwego do zrealizowania w akcie seksualnym¹⁸. Fantazja o powtórnym poczęciu wskutek znaczących, a nieprzewidzianych modyfikacji nie przyniosła zatem zamierzonych skutków, ale za to uzmysłowiła bohaterowi, że właściwą przyczyną jego zaburzeń psychicznych jest kazirodcza żądza¹⁹.

Winą za wywołanie perwersyjnego popędu bohater obarczył matkę i dlatego postanowił ją porzucić (RA, s. 74–77). Myśląc o porzuceniu matki, syn-Edyp jednocześnie wyobraził sobie, że pozbawił ją życia — świadczy o tym fakt, iż w cytowanym wcześniej epizodzie odrzucana kochanka-matka mówi głosem... leżącej w trumnie martwej kobiety (RA, s. 74); fantazja o rozstaniu z matką została ponadto umieszczona wewnątrz tej o jej uśmierceniu (RA, s. 73–79).

Uśmiercenie matki, tak jak i jej porzucenie, wywołało skutek odwrotny do zamierzonego — zamiast stłumić kazirodczą żądzę, tylko ją podsyciło:

Na trumnie leżał trup kobiety.

[...] martwa twarz [...] patrzyła na mnie lubieżnymi, przymrużonymi oczyma.

[...] coraz gwałtowniej rwała się we mnie pożądanie hyeny,

[...] Wiedziałem teraz, że muszę się jej dotknąć, czekałem tylko sankcji mózgu.

I mózg ulitował się nade mną.

[...] Coraz bliżej; jak pantera czołgałem się ku trumnie — teraz już stałem tuż, tuż przy niej.

[...] całowałem jej twarz, kąsałem ją, wssałem się w jej ciało i nagle wgryzłem się wściekłymi zębami, z krwawą pianą na ustach, w jej pierś.

[...] a naraz potoczyłem się i padłem wznak.

Stało się coś strasznego.

Umarła kobieta powstała w trumnie w upiornym majestacie i z szerokim ruchem rąk uderzyła mnie z gwałtowną, przerażającą siłą obydwoma pięściami w piersi.

Odleciałem daleko — bez przytomności (RA, s. 77–79).

Zdumiewająca reakcja matki, dotychczas pokornie znoszącej synowskie impertynencje (RA, s. 60, 67–68, 76), jest wymownym świadectwem jej metamorfozy. W perwersyjnych marzeniach syna stawiająca mu nieoczekiwany opór matka-niewolnica zmienia się w rozpustną boginię Astarte²⁰. Dopelniony zostaje w ten sposób następujący ciąg identyfikacyjny: matka — androginiczna kochanka, porzucona w scenie w kawiarni — trup, leżący w trumnie — Astarte. Matkę i kochankę upodabnia smagłość skóry; androginiczna kochanka mówi głosem zmarłej kobiety; martwą matkę łączy z Astarte gest wyciągania rąk (RA, s. 72–73, 91). Rozpustna bogini i trup mają ponadto podobny wyraz twarzy — Astarte ma „rozpustną twarz z przymkniętymi, mrugającymi oczyma” (RA, s. 90–91), matka-trup ma „lubieżne, przymrużone oczy” (RA, s. 77). Nieżywa matka-Astarte ca-

¹⁸ Por. G. Matuszek, *Melancholik...*, s. 28.

¹⁹ Zaslepiiony kazirodczą żądzą uwierzył w wymyśloną przez siebie fantazję o skażonym poczęciu, co przypłacił rozdrojeniem jaźni.

²⁰ Zob. A. Cotterell, *Astarte*, [w:] *idem, Słownik mitów świata*, przeł. W. Ceran, Łódź 1993, s. 32–33.

łuje syna-Edypa. Lodowaty pocałunek matki to w mniemaniu syna wezwanie do samobójstwa (RA, s. 91).

Syn-Edyp próbuje uciec przed śmiercią — w jego wyobraźni potępiającą go matkę-Astarte zastępuje matka-Lilith²¹:

[...] Ty, ach, Ty stałaś się piekielną córką, szatańską Lilith z głową Sfinksa, bujną grzywą włosów, co ci głęboko w czoło wrastają, i delikatnymi, szlachetnymi rysami mej matki (RA, s. 80).

W modlitwie do Lilith bardzo ważne miejsce zajmuje motyw powrotu do prapoczątku. Marzenie o powrocie do pierwotnej, stwórczej praidei (RA, s. 82) można interpretować jako regresywne marzenie o powrocie do matczynego łona. Takie odczytanie uzasadnia przede wszystkim postawa bohatera, który identyfikuje się z niemowlęciem ssącym pierś matki (RA, s. 81).

Przyjmowanie w marzeniach postaci niemowlęcia jest przede wszystkim oznaką infantylności lub patologicznej bezradności. W wypadku narratora *Requiem aeternam...* można w zasadzie mówić o obu tych możliwościach. Rozpoznanie niedojrzałości bohatera i jego patologicznego uzależnienia od matki pozwala w zerwaniu tej więzi upatrywać faktycznej przyczyny samobójstwa syna-Edypa. O trafności tego przypuszczenia świadczy wymyślony przez niego mit o walce syna-mózgoduszy z matką-Chucią²²:

Pomnę, pomnę tę rozpaczłą walkę biednej matki z swym dzieckiem.

Chciała je opanować, ujarzmić; wpiła swe szpony matczyne w jego ciało, szarpała je, nęciła rozkoszą, syciła lubieżą i żądzą, rozpościerała obrazy najwyuzdańszej rozpusty, [...] ale wszystko, wszystko na próżno.

[...] krwawą ofiarą okupiła dusza moja swe zwycięstwo.

Chorzała, wiodła, schła.

Sama się oderwała od matczynego łona, sama przecięła tętnice, sama zatamowała źródło swej mocy (RA, s. 48–49).

Mit o tragicznej w skutkach walce matki z synem jest ostatnim ogniwem w odsłoniętym w niniejszej interpretacji konceptualnym porządku *Requiem aeternam...* Wspomniana sekwencja wraz z pozostałymi, wymienionymi wcześniej, współtworzy dwa główne ciągi fabularne utworu, które nazwałem opowieścią o nieudanej autoterapii i opowieścią o walce z matką. Opowieść o nieudanej autoterapii, demaskująca edypalne skłonności narratora-bohatera, składa się z fantazji o skażonym poczuciu, fantazji o powtórnym poczuciu, fantazji o incescie i fantazji o androginicznej syntezie. Opowieść o walce z matką, ukazującą reakcję bohatera

²¹ Lilith to postać znana z mitów hebrajskich. Zgodnie z legendą była pierwszą żoną Adama. Uważała się za równą mężczyźnie, bo tak jak on została ulepiona z prochu ziemi. Nie podporządkowała się władzy męża, dlatego została przeklęta. Zob. R. Graves, R. Patai, *Towarzyski Adama*, [w:] *idem, Mity hebrajskie. Księga Rodzaju*, przeł. R. Gromacka, Warszawa 1993, s. 67–72.

²² Chuć i matka narratora *Requiem aeternam...* mają w jego rozumieniu jednakowy status ontyczny: Chuć to przasada bytu (zob. RA, s. 45–46), podobnie matka to „olbrzymie, geologiczne agens” (zob. RA, s. 62); Chuć to twórczyni i niszczyicielka (zob. RA, s. 45), tak samo jak matka, która tłumiąc libido syna (zob. RA, s. 62–63), wzmogła jego kreatywność (zob. RA, s. 49, 54).

na sprzeciw matki, tworzy fantazja o odtrąceniu matki, fantazja o jej uśmierceniu i fantazja o jej apoteozie²³. Tekst kończy scena samobójstwa, będąca logicznym zwieńczeniem obu opowieści (RA, s. 95).

Wskazane ciągi fabularne przenikają się nawzajem, powodując, że *Requiem aeternam...* czytane w porządku linearnym²⁴ sprawia wrażenie zapisu, a nie opisu²⁵ stanów psychicznych narcystycznego Edypa (RA, s. 45, 51–55, 59, 90, 93, 95).

Notes from the bottom of the soul. On Stanisław Przybyszewski's *Requiem aeternam...*

Summary

The aim of the article is to reveal the conceptual order of Stanisław Przybyszewski's *Requiem aeternam...* The order is made up of two main narratives. I have termed them a story of failed self-therapy and a story of conflict with the mother. The story of failed self-therapy, exposing the Oedipal inclinations of the narrator-protagonist, includes a fantasy about tainted conception, a fantasy about second conception, a fantasy about incest and a fantasy about androgynous synthesis. The story of conflict with the mother, showing the protagonist's reaction to the mother's opposition, is made up of a fantasy about rejection of the mother, a fantasy about her killing and a fantasy about her apotheosis. The work ends with a suicide scene, which provides a logical conclusion to both stories.

²³ Istotą tej fantazji jest utożsamianie matki z Astarte, Lilith i Chucią.

²⁴ O linearnym i konceptualnym porządku *Requiem aeternam...* pisał już P. Dybel, *op. cit.*, s. 60–61.

²⁵ Por. G. Matuszek, *Melancholik...*, s. 30.